

Anioł jest jedną z najcudowniejszych istot, jakie mógł stworzyć Bóg. Symbolizuje czystość, niewinność, potęgę, nieśmiertelność, duszę, duchowość, doskonałość, cierpliwość, miłość nieskazitelność, sztukę etc. W wielu tekstach literackich obserwujemy różne postacie i kreacje Anioła, zaczynając od tych gloryfikujących, a kończąc na tych karykaturalnych. Już od starożytności widzimy, jak ta postać zmienia się i ewoluje w zależności od potrzeb autora. Ja wyobrażam sobie Anioła, jako piękną Istotę, nieskalaną troskami i trudami życia. Wiecznie młodą, uśmiechniętą, radosną i pogodną. Otoczoną swoistą, tylko dla siebie aurą miłości i ciepła. Mającą niewyobrażalnie duże, śnieżno - białe, puchate skrzydła, w których każdy chciałby się zanurzyć. Pachnącą płatkami róż i mającą nad głową, tą nadludzką poświatę. Tak wyobrażam sobie właśnie mojego Anioła, który broni mnie przed złem tego świata i pomaga pokonywać przeciwności. Co się tyczy demonów to posłuchajcie mojej opowieści...

Ona.

Cudowna Ona. Postanowiła opuścić życie u boku Boga, by zstąpić na Ziemię i otoczyć ludzi swoją opieką. Przybrała naszą postać, byśmy mogli Ją widzieć, ale niektórzy z nas, Ci najwrażliwsi mogli też dostrzec, kim jest naprawdę. Ci nieliczni płakali ze szczęścia mogąc zobaczyć Jej oblicze, które zapamiętywali na zawsze. Ona chciała jednak pomóc wszystkim, rozwiązać problemy, pogodzić zwaśnione strony. Miała serce przepełnione miłością bezwarunkową, ludzie mówią tak o matczynej więzi z potomkiem. Była nieograniczenie dobra. Nie знаła pojęcia kłamstwa i złudy, które jest wszechobecne na Ziemi. Ludzie są wygodnymi stworzeniami, łatwiej minąć się z prawdą niż ponieść konsekwencje swoich czynów. Ona miała zbyt czyste wnętrze, by kłaść się takim postępowaniem. Nie rozumiała go. Bezgranicznie ufała każdemu z nas.

Niestety już niedługo miała się przekonać, jak boli skrywane po kątach kłamstwo, fałsz i bezduszość. Po każdej porażce podnosiła się raz, drugi, kolejny ... A to trwało lata, wieki... Zawód poganiał kolejną porażkę i tak bezustannie. Nie miała chwili wytchnienia. Tylko garstka odpłaciła Jej sercem za podarowane serce. Z czasem zmieniła się posmutniała, zaczęła chodzić przygarbiona, oczy straciły charakterystyczny blask, a cała postać cudowną siłą, jaką emanowała. Pojawiły się pierwsze zmarszczki, a skrzydła zaczęły tracić pióra. Suknia niegdyś biała, poszarzała i poprzecierała się. Na lśniących, złotych lokach pojawiły się siwe, zmierzwione kępkę. To za sprawą demonów- mieszkańców naszego świata, którzy Ją skrzywdzili. Wrywali Jej serce wielokrotnie i brukali wypływające z niego dobro. Każdy chciał wziąć, jak najwięcej dla siebie. Nie zauważali łez spływających po policzkach, poranych coraz dotkliwiej bliznami czasu spędzonego między ludźmi. Kiedy okrutne demony poobdzierały Ją z wartościowych rzeczy i wszystkiego, co mogli zagrabić, zostawili Ją samą, skazaną na swoje myśli. Nie wstydzili się nawet zabrać aureolki, by potem sprzedać ją na pchlim targu za marne grosze.

Mimo wszystkich krzywd, upokorzeń oraz zawodów nie żałowała decyzji zstąpienia z Nieboskłonu. Myślała o tym, czego tu doświadczyła i nie mogła zrozumieć, że na tak pięknej planecie gości tyle zła. W tej kaskadzie, barw, kolorów, różnorodności nie miało prawa być go aż tak wiele...

Nie mając już nic do zaoferowania ludziom i światu, pozwoliła wypadać piórom ze skrzydeł, które porwał wiatr. Nie wiadomo, gdzie i do kogo trafiły, Nie wiadomo, gdzie rozniósł je wirujący podmuch. Obdarła resztki koronki i im również pozwoliła płynąć w powietrzu. Odwróciła się i udała na róg ulic Skalnej i Grochowej do brudnego baru, by poznać zapomnienie, ukoić ból. Weszła tam słaba i niepozorna chcąc się napić. Chcąc zatracić się w nieświadomości. Jak robi wielu z nas.

Złamaliśmy Ją. Pierwszy raz po wielu latach zaczęła zachowywać się jak człowiek. Nie potrafiła tego cofnąć. Nie potrafiła zawrócić. Zabraliśmy Jej niewinność. Stała się, taką jak MY. Demonem. Cieniem kogoś, Kim była kiedyś. Z upływem czasu zapomniała, jakim była cudem. Zatraciła się w obcowaniu z mieszkańcami Ziemi. Wierna, ufna, bezinteresowna pozwoliła nam się zniszczyć. Pozwoliła nam rozgra-
bić swoje dobro i miłość, której nie potrafiliśmy docenić i uszanować. Nawet się nie spostrzegliśmy, że zabiliśmy w Niej to, o co się modlimy...

Wychodząc na balkon zobaczyłam białe piórko, czuje, że należało do Niej ...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

leila212, dodano 11.01.2018 12:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.